

KS. JERZY SZYMIK

„PONIEWAŻ JEDEN JEST CHLEB...”
EUCHARYSTYCZNA EKLEZJOLOGIA
J. RATZINGERA/BENEDYKTA XVI

W potężnym treściowo i objętościowo dziele teologicznym J. Ratzingera/Benedykta XVI, bez wątplenia największej sumie teologicznej przełomu XX i XXI wieku, dziele powstającym na przestrzeni bez mała sześćdziesięciu lat, centralną pozycję zajmuje problematyka Eucharystii. Nie zawsze tak było, pisma wczesnego Ratzingera miawały inne punkty ciężkości. Decydujący okazał się tu, zdaje się, moment przyjęcia sakry biskupiej w 1977 roku. Naturalne zainteresowania uniwersyteckiego teologa oscylujące od najwcześniejszych prac na granicy spekulatywno-egzystencjalnej, czyli realizujące się w przestrzeni teologicznodogmatycznej i teologicznofundamentalnej, teraz zostały poszerzone o zainteresowania pasterza (od 2005 do 2013 r. najwyższego pasterza): teologię duchowości i moralną, teologię liturgii i pastoralną. I tym sposobem Eucharystia jako źródło i szczyt myśli i życia chrześcijan, jako temat i problem, w którym jak w soczewce skupia się istota pytań zarówno *scientiae fidei*, jak i epoki, kwintesencja chrystologii i eklezjologii, pulsu teraźniejszości i otwartej przyszłości Kościoła – znalazła się w centrum teologicznej twórczości J. Ratzingera/Benedykta XVI.

Dla J. Ratzingera/Benedykta XVI, jak zresztą dla szerokiego pasma chrześcijańskiej ortodoksji i ortopraksji, Eucharystia jest w swoim zaistnieniu i istocie „sakramentem wielkanocnym”, możliwym dzięki Zmartwychwstaniu Chrystusa. Ten związek – Eucharystii z Wielkanocą, centrum złożonego z tajemnic Zmartwychwstania i Komunii, śmierci i życia – ma swój interesujący,

Ks. prof. dr hab. JERZY SZYMIK – profesor zwyczajny w Zakładzie Teologii Dogmatycznej Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego, członek Międzynarodowej Komisji Teologicznej; adres do korespondencji: e-mail: jerszym@gmail.com

biograficzny kontekst, wracający parokrotnie we wspomnieniach Papieża. W 1996 roku opowiada Seewaldowi:

[...] urodziłem się w wigilię Wielkanocy, kiedy Wielkanoc jest już tuż tuż, ale jeszcze nie nadeszła, jeszcze kryje się za zasłoną. To bardzo dobry dzień, który w jakimś sensie zapowiada moją wizję dziejów i moją własną sytuację: u progu Wielkanocy, która jednak jeszcze nie nadeszła¹.

Tego samego dnia, w Wielką Sobotę 16 kwietnia 1927 roku o godzinie 8.30 (w 4 godziny i 15 minut po narodzinach) został ochrzczony w kościele w Markt am Inn jako Joseph Aloisius². Przeszło pół wieku później, w *Aus meinem Leben* tak to interpretował:

W ten sposób moje życie od początku było zagłębione w tajemnicę Świąt Wielkanocnych, co wypełniało mnie ciągle wdzięcznością, bo mogło być tylko znakiem błogosławieństwa. Oczywiście nie była to Niedziela Wielkanocna, lecz Wielka Sobota. Czym dłużej się nad tym zastanawiam, tym częściej wydaje mi się, iż zgodne jest to z istotą naszego ludzkiego życia, które – jeszcze nie w pełni ukształtowane, ale już pełne ufności – czeka na Święto Wielkiej Nocy³.

Więc słowa „u progu Wielkanocy”⁴ stały się dla niego metaforą sposobu ludzkiego istnienia, ale przede wszystkim metaforą własnego życia, „które od początku głęboko zanurzone było w tajemnicy paschalnej”⁵. Fakty i miejsca, daty i godziny są pozornie niczym więcej jak sobą tylko, ale człowiek wierzący widzi w nich i rozumie z nich nieco więcej... Choć za zasłoną. „Szczególnie mocno związało mnie to z wielkanocnym świętem”⁶, pisał, że „świętem wiary” – jak zwykł nazywać Eucharystię⁷. Właśnie to wszystko – narodziny i chrzest w Wielką Sobotę, w jej ciszy, która jest przełomem, sercem Paschalnego Triduum, w wigilię Wielkanocy, ministranckie dzieciństwo, klericka młodość, kapłańska i biskupia dorosłość – to wszystko stanowiło bra-

¹ *Bóg i świat. Wiara i życie w dzisiejszych czasach* [rozm. P. Seewald], tłum. G. Sowinski, Kraków 2001 [dalej cyt.: BiŚ], s. 36. Jeśli nie podano inaczej, umieszczone w przypisach publikacje są autorstwa J. Ratzingera/Benedykta XVI.

² G. R a t z i n g e r, *Mój brat Papież*, spisał M. Hasemann, tłum. K. Markiewicz, Kraków 2012, s. 43.

³ *Moje życie*, oprac. i tłum. W. Wiśniowski, Częstochowa 2005³ [dalej cyt.: MŻ], s. 6-7.

⁴ BiŚ, s. 36.

⁵ R a t z i n g e r, *Mój brat Papież*, s. 43.

⁶ BiŚ, s. 36.

⁷ *Święto wiary. O teologii mszy świętej*, tłum. J. Merecki, Kraków 2006.

mę, przez którą coraz mocniej i głębiej wchodziła w jego życie tajemnica Eucharystii.

Nie bez znaczenia – choć jako drugorzędny – jest tu też zapewne motyw strategiczny, psychologiczny, w pewnym sensie – nieunikniony. W tajemnicy Eucharystii, w liturgii Mszy świętej, w dotyczących tego kwestiach teologicznych i hermeneutycznych, obyczajowych i kulturowych, splatają się najważniejsze dziś problemy dogmatyki i liturgii, chrześcijańskiej *theoria* i *praxis* – wiary, po prostu. W niej – w Eucharystii, w naszym stosunku do niej, w naszym jej rozumieniu i przeżywaniu – w jej od-Boskim lustrze, przegląda się stan naszych umysłów i serc. I człowiek pokroju Benedykta XVI, człowiek, któremu tak linia losu (wezwania Bożego!), jak i temperament, każą być nauczycielem („dobrze nadaje się na nauczyciela”⁸, mówił o nim brat) i obrońcą, pasterzem i prorokiem – musi z Eucharystii, z jej przepastnej Tajemnicy, uczynić główny przedmiot swego namysłu i nauczania. Przy takiej inteligencji i odwadze, wiedzy i pozycji, stał się dziś Benedykt XVI głównym szermierzem w batalii o prawdę Eucharystii, o właściwe jej rozumienie i praktykowanie. „Kiedy podniosło się szemranie Żydów, Jezus mógł łatwo złagodzić sprzeciw, zapewniając: Przyjaciele, nie denerwujcie się. To była tylko przenośnia. Pokarm tylko oznacza Ciało, ale nim nie jest. Ale niczego takiego w Ewangelii nie ma”⁹ – to tylko próbka temperatury boju i polemicznych zdolności Autora *Święta wiary*.

Ale ani biografia, ani ciśnienie epoki i wyzwania czasu nie są tu, oczywiście, motywem decydującym (choć niejedno pomagają lepiej zrozumieć). Najważniejszy jest fakt, iż z woli i objawienia Boga Eucharystia jest w centrum Kościoła¹⁰, że wszystko, co ważne dla komunii, wspólnoty, posłannictwa, dla wiary, myślenia i życia, dla chrześcijańskiego serca i rozumu spotyka się w tym Centrum¹¹, że fundament i istota naszej chrześcijańskiej wiary i Kościoła Bożego są eucharystyczne. Ale do tej konstatacji wiodła długa droga.

⁸ R a t z i n g e r, *Mój brat Papież*, s. 298.

⁹ *Eucharystia. Bóg blisko nas*, red. S. O. Horn, V. Pfnür, tłum. M. Rodkiewicz, Kraków 2005 [dalej cyt.: EBBN], s. 86. Por. *Teologia liturgii. Sakramentalne podstawy życia chrześcijańskiego* (Opera Omnia, t. 11), red. K. Gózdź, M. Górecka, tłum. W. Szymona, Lublin 2012 [dalej cyt.: TL], s. 324.

¹⁰ TL, s. 287-337.

¹¹ *Tajemnica Jezusa Chrystusa*, tłum. J. Płoska, Kielce 1994 [dalej cyt.: TJCh], s. 69-98. Por. *Kościół. Pielgrzymująca wspólnota wiary*, tłum. W. Szymona, Kraków 2005 [dalej cyt.: KPWW], s. 53-79.

1. UDZIAŁ W CIELE I KRWI

Od najwcześniejszych teologicznych rozpraw (co najmniej od doktoratu poświęconego przecież w gruncie rzeczy Augustynowemu *sensus Ecclesiae*) poprzez cały „okres profesorski” (ok. 1955-1975), w swoich eklezjologicznych badaniach i przemyśleniach, Ratzinger sporo uwagi poświęcił następującemu pytaniu: która z klasycznych idei (Biblii, patrystyki, historii teologii) pozwala nam dzisiaj w najlepszy sposób rozumieć Kościół Jezusa Chrystusa?¹² „Najlepszy” znaczy: najbardziej zgodny z Objawieniem, a zarazem współcześnie „poręczny” (intelektualnie, duchowo, kerygmatycznie, pastoralnie, ewangelizacyjnie itd.). Eucharystia – brzmi odpowiedź. Eklezjologia eucharystyczna – to rozumienie Kościoła, które jest, zdaniem J. Ratzingera/Benedykta XVI, owym „najlepszym sposobem”. Jego źródła sięgają Pawłowego obrazu Kościoła i patrystycznych rozwinięć tego tematu (belgijski jezuita Emil Mersch przybliżył je naszej epoce w latach 30. XX wieku), a także prawosławnej eklezjologii rosyjskiej początku ubiegłego wieku. Ale najwięcej zawdzięcza tu Ratzinger wpływowi Henri de Lubaca. To głównie lektura eklezjologicznych tekstów Autora *Medytacji o Kościele* (ze swymi treściami padająca na grunt przygotowany wcześniej przez lekturę Augustyna i przez „augustyński, w rzeczy samej, temperament” Ratzingera) doprowadziła do przyjęcia i systemowego rozwinięcia eucharystycznej eklezjologii¹³.

Ratzinger już we wczesnych pracach zauważył, że historia eklezjologii nieustannie „oscyluje między tendencją do akcentu na widzialną, zewnętrzną stronę Kościoła, a przeciwnym trendem do podkreślania jego niewidzialnego wewnętrznego aspektu”¹⁴. I właśnie geniusz teologiczny de Lubaca pierwszy w naszej epoce pozwolił zobaczyć w Eucharystii nie tylko złoty środek pomiędzy tymi tendencjami, ale przewyższającą ich prostą syntezę, komunie tego, co istotnie sięga i dotyczy samego Pana: Jego Ducha, a zarazem i tym samym Jego Ciała i Krwi. Ogromna zaleta eucharystycznej eklezjologii, zdaniem Ratzingera, na tym właśnie polega: łączy siły obu tendencji, przewyższa ich słabości, koncentrując na Panu, w Nim lokując nadzieję i rzeczywis-

¹² A. N i c h o l s, *Myśl Benedykta XVI. Wprowadzenie do myśli teologicznej Josepha Ratzingera*, tłum. D. Chabrajka, Kraków 2006, s. 187.

¹³ N i c h o l s, *Myśl Benedykta XVI...*, s. 75, 189; *Sakrament i misterium. Teologia liturgii*, tłum. A. Głos, red. M. Koza, Kraków 2011 [dalej cyt.: SiM], s. 122.

¹⁴ N i c h o l s, *Myśl Benedykta XVI...*, s. 187.

tość Komunii – Kościół jest tu „Ludem Bożym jako Ciało Chrystusa”¹⁵, bo jego centrum, Eucharystia, rzeczywistość „najbardziej wewnętrzna i najbardziej duchowa, ma jednak również charakter w najwyższym stopniu zewnętrzny i społeczny”¹⁶.

Słynne retoryczne pytanie świętego Pawła z Listu do Koryntian – „Kielich błogosławieństwa, który błogosławimy, czyż nie jest udziałem (*communio*) we Krwi Chrystusa? Chleb, który łamiemy, czyż nie jest udziałem (*communio*) w Ciele Chrystusa?” (1 Kor 10, 16) – oraz wyprowadzony z nich wniosek – „Ponieważ jeden jest chleb, przeto my, liczni, tworzymy jedno ciało” (1 Kor 10, 17a) – są dla J. Ratzingera/Benedykta XVI biblijnym źródłem i jednocześnie najgłębszym teologicznie wyrażeniem znaku równości pomiędzy eklezjologią komunią a eklezjologią eucharystyczną¹⁷ – „Die Communio-Ekklesiologie ist von innen her eucharistische Ekklesiologie”¹⁸. „Przystąpić do Komunii świętej...” – mówi się przepięknie po polsku, wyrażając w tych słowach o wiele więcej, niż wydaje się zawierać jedynie podstawowy, potoczny sens tego zwrotu. Bo „pojęcie *communio* jest zakorzenione przede wszystkim w Najświętszym Sakramencie Eucharystii, dlatego przystępowanie do tego sakramentu słusznie nazywa się dziś w kościelnej terminologii «komunikowaniem»”¹⁹, wyjaśnia Ratzinger. Przyjmując Eucharystię, wступujemy we wspólnotę krwi z Chrystusem. A krew to życie, w biblijnej – i nie tylko – tradycji. Nasze życie przesiąka więc Jego krwią, przenikają się dwa życia; „udział we Krwi Chrystusa” (1 Kor 10, 16a) włącza nas w dynamikę Jego życia, nadaje „naszej egzystencji właściwe tętno”²⁰. Spożywanie Ciała oznacza wspólnotę ciała z Chrystusem i porównywane jest przez Pawła z jednością kobiety i mężczyzny (por. 1 Kor 6, 17; Ef 5, 26-32)²¹.

Ale najważniejszy jest tu „kierunek przyswajania”, pierwszeństwo Chrystusa, na co już zwracał uwagę Augustyn w *Wyznaniach* („nie wchłoniesz mnie w siebie [...], lecz ty się we mnie przemienisz”, mówi Pan²²); „nie my go przyswajamy, lecz on sam nas przyswaja i przemienia tak, że stajemy się

¹⁵ Tamże, s. 190.

¹⁶ Tamże, s. 188.

¹⁷ *Kościół. Pielgrzymująca wspólnota wiary*, tłum. W. Szymona, Kraków 2005 [dalej cyt.: KPWW], s. 118.

¹⁸ *Kirche – Zeichen unter den Völkern. Schriften zur Ekklesiologie und Ökumene* (Gesamtelte Schriften, t. 8/1-2), Freiburg–Basel–Wien 2010, s. 579.

¹⁹ SiM, s. 121.

²⁰ SiM, s. 121.

²¹ SiM, s. 121.

²² *Wyznania* VII, 10.

uformowani na kształt Chrystusa (*christusförmig*)”²³. Ta подарowana w przyjętej Komunii chrystokształtność nie niweczy naszej tożsamości (nie „rozpuszcza” jej w boskości, według azjatyckich czy gnostyckich modeli zjednoczenia z bóstwem), lecz przeciwnie, wzmacnia ją (i jej zasadnicze komponenty: osobność-osobowość, wolność itd.). Także – co właśnie jest przejściem z wewnętrznego w zewnętrzny wymiar eucharystycznej komunii – jednoczy z drugim przyjmującym Komunię świętą, który (Ratzinger brawurowo łączy Pawłowy obraz z genezyjskim opisem stworzenia Ewy) staje się wtedy „kością z moich kości i ciałem z mego ciała” (por. Rdz 2, 23)²⁴.

Chrystologiczna głębia eucharystycznej komunii sprawia więc, że prawdziwa pobożność eucharystyczna ma bezwarunkowo charakter społeczny – nigdy niezamykający „wsobnie”, ale otwierający na innych. To właśnie jest zasługą de Lubaca we współczesnej teologii, to pokazał jego *Katolicyzm* w 1937 roku²⁵, z niebywałą świeżością²⁶. Tę linię w tej kwestii kontynuuje Ratzinger:

Zjednoczenie z Chrystusem jednoczy mnie bowiem z Innym i jedność ta nie kończy się w kościelnej ławce, lecz w niej dopiero zaczyna, by następnie stać się życiem, ciałem i krwią mojego codziennego bycia wobec Innego, z nim i przy nim. [...] Jedności Kościoła nie ustanawia scentralizowany rząd – ona jest możliwa tylko dzięki temu, że pochodzi z jednego Pana, który z jednego chleba tworzy jedno ciało. Jedność ta sięga głębiej niż jakiegokolwiek inne ludzkie więzy kiedykolwiek mogły sięgnąć. Dopiero gdy spojrzymy na Eucharystię przez pryzmat duchowego zjednoczenia każdego człowieka z Chrystusem, zrozumiemy jej w najwyższym stopniu społeczny charakter. [...] Kto zna Pana w tabernakulum, rozpozna Go w cierpiących i potrzebujących. [...] Tylko jeśli pojmiemy *communio* w całej głębi, będziemy mieli światu coś do powiedzenia²⁷.

To ostatnie – powiedzieć światu owo „coś” z całą możliwą dla człowieka głębią w kwestii *communio* – w jakiejś mierze spełniło się na kartach *Sacramentum caritatis*. Ta posynodalna adhortacja apostolska „o Eucharystii, źródle i szczycie życia i misji Kościoła”, podpisana przez Benedykta XVI 22 lutego 2007 roku, w punktach 14 i 15 zawiera treści, które teologicznie i parenetycznie reflektują przestrzeń utworzoną przez wzajemne relacje pojęć: Chrystus–Miłość–Eucharystia–Kościół–Komunia. I jest to tekst, w którym na pracę

²³ SiM, s. 122.

²⁴ SiM, s. 122.

²⁵ H. de L u b a c, *Katolicyzm. Społeczne aspekty dogmatu*, tłum. M. Stokowska, Kraków 1961.

²⁶ SiM, s. 122.

²⁷ SiM, s. 123-125.

ojców synodalnych (XI Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne Synodu Biskupów, 2–23 października 2005 roku w Watykanie) została nałożona najdojrzała forma eucharystycznej eklezjologii Benedykta XVI, owoc setek wcześniejszych, pracowitych stronicy na ten temat, która tym samym z półcienia bibliotecznych pracowni weszła w krwioobieg najnowszego języka Kościoła. Widać w tych gęstych zdaniach adhortacji całą teologiczną maestrię i językową kunsztowność służące wyrażeniu bogactwa treści, które są skutkiem splotu i oddziaływań wyżej wymienionych pięciu pojęć. Widać wielkość teologii, owoce jej drogi przez wieki, owoce sześćdziesięciu lat pracy Papieża w tworzeniu teologii, w jej myśli i słowie.

Dwa dłuższe cytaty. Najpierw fragment noszący tytuł „Eucharystia przyczynową zasadą Kościoła”:

Poprzez sakrament Eucharystii Jezus włącza wiernych w swoją własną „godzinę”; w ten sposób ukazuje nam więź, jaką pragnął nawiązać pomiędzy sobą a nami, pomiędzy swoją osobą a Kościołem. Bowiem, to sam Chrystus w ofierze krzyża zrodził Kościół jako swoją Oblubienicę i swoje Ciało. Ojcowie Kościoła obszernie rozważali związek pomiędzy utworzeniem Ewy z boku śpiącego Adama (por. Rdz 2, 21-23) a nową Ewą, Kościołem, zrodzonym z otwartego boku Chrystusa, pogrążonego w śnie śmierci: z przebitego boku, pisze św. Jan, wypłynęła krew i woda (por. J 19, 34), symbol sakramentów. Spojrzenie kontemplacyjne „na Tego, którego przebili” (J 19, 37) doprowadza nas do rozważenia przyczynowego związku pomiędzy ofiarą Chrystusa, Eucharystią i Kościołem. Kościół w rzeczywistości „żyje Eucharystią”. W niej ofiara zbawcza Chrystusa staje się obecna i dlatego należy nade wszystko rozpoznać, że „istnieje związek przyczynowy pomiędzy Eucharystią a samym początkiem Kościoła”. Eucharystia to Chrystus, który nam się daje, budując nas nieustannie jako swoje ciało. Dlatego w silnym wzajemnym powiązaniu pomiędzy Eucharystią, która buduje Kościół, i samym Kościołem, który sprawuje Eucharystię, pierwotną przyczyną jest ta, która wyraża się w stwierdzeniu: Kościół może celebrować i adorować tajemnicę Chrystusa obecnego w Eucharystii właśnie dlatego, że sam Chrystus pierwszy mu się dał poprzez ofiarę Krzyża. Możliwość „czynienia” Eucharystii przez Kościół jest całkowicie zakorzeniona w darze, jaki Chrystus złożył z samego siebie. Również i tutaj znajdujemy przekonujący aspekt słów św. Jana: „On pierwszy nas umiłował” (1 J 4, 19). Tak więc i my w każdej celebracji wyznajemy prymat daru Chrystusa. Wpływ przyczynowy Eucharystii na początek Kościoła objawia definitywnie uprzedniość nie tylko chronologiczną, ale także ontologiczną Jego umiłowania nas „najpierw”. Przez całą wieczność, On jest tym, który pierwszy nas umiłował²⁸.

A teraz drugi fragment – „Eucharystia i komunija eklezjalna”:

Eucharystia zatem konstytuuje byt i działanie Kościoła. Dlatego też starożytność chrześcijańska określała tym samym wyrażeniem *Corpus Christi* ciało zrodzone z Dziewicy

²⁸ Adhortacja *Sacramentum caritatis* (22.02.2007) [dalej cyt.: SC], nr 14.

Maryi, Ciało eucharystyczne oraz to Ciało, którym jest Kościół. Ten fakt mocno obecny w Tradycji ułatwia nam wzrastanie w świadomości nierozzerwalnej więzi między Chrystusem i Kościołem. Pan Jezus dając siebie samego w ofierze za nas, poprzez swój dar skutecznie zapowiedział tajemnicę Kościoła. Jest znaczące, że druga modlitwa eucharystyczna, wzywając Parakleta, formułuje w ten sposób modlitwę o jedność Kościoła: „aby Duch Święty zjednoczył nas wszystkich przyjmujących Ciało i Krew Chrystusa”. Ten cytat pozwala pojąć, jak rzeczywistość sakramentu Eucharystii stanowi jedność wiernych w kościelnej komunii. Eucharystia ukazuje się nam w ten sposób u początków Kościoła jako tajemnica komunii.

[...] W tej perspektywie eucharystycznej pojętej właściwie, komunია kościelna jawi się jako rzeczywistość z natury swej katolicka²⁹.

2. CHRZEŚCIJANIE – „ŻYJĄCY WEDŁUG DNIA PAŃSKIEGO”, „NA SPOSÓB NIEDZIELI”

Eucharystyczna tajemnica komunii jest najgłębiej związana – u źródeł, w samym swoim istnieniu i istocie – z tajemnicą Zmartwychwstania Chrystusa. To fundament eucharystycznej eklezjologii: Eucharystia jest sakramentem wielkanocnym i jako taka stanowi „przyczynową zasadę Kościoła. Oto bowiem najważniejszym pytaniem wobec ludzkiego życia jest śmierć – „[...] jeżeli na nie się nie odpowiada, wtedy nie odpowiada się w ogóle na nic. Do życia dociera się dopiero wtedy, gdy dociera się do śmierci”³⁰. Z tym mierzy się, w gruncie rzeczy, chrześcijaństwo i w tym tkwi autentyczna wielkość jej postulatów i Sprawy. Bo chrześcijaństwo odpowiada na pytanie śmierci, odpowiada (f)aktem Zmartwychwstania Chrystusa, bez którego życie ludzkie (chrześcijańskie i jako takie) byłoby absurdalne, co już radykalnie sformułował św. Paweł³¹.

W Eucharystii chodzi fundamentalnie o to pytanie na śmierć i życie, o ten właśnie splot śmierci i życia, o ich jedyną w swoim rodzaju komunię w pas-

²⁹ SC, nr 15. Pojęcie „komunia kościelna katolicka” opatrzone zostało wyjaśnieniem w przypisie, cytatem z przedsynodalnej *Propositio*: „Termin «katolicki» wyraża powszechność wynikającą z jedności, której Eucharystia, sprawowana w każdym Kościele sprzyja i którą buduje. Kościoły partykularne w Kościele powszechnym mają zadanie, by przez sprawowanie Eucharystii objawiła się ich jedność, jak i różnorodność. Ta więź miłości braterskiej pozwala jaśnieć komunii trynitarniej. Sobory i synody wyrażają w ciągu dziejów ten braterski aspekt Kościoła”.

³⁰ *Formalne zasady chrześcijaństwa. Szkice do teologii fundamentalnej*, tłum. W. Szymona, Poznań 2009 [dalej cyt.: FZCh], s. 45.

³¹ *Katechezy o św. Pawle*, red. i tłum. za: „L'Osservatore Romano”, Kraków 2009, s. 101.

chalnej tajemnicy Jezusa Chrystusa. Święto wiary – Eucharystia – dociera bowiem do głębi śmierci, a dając odpowiedź na pytanie o śmierć pozwala je obchodzić: Eucharystia jest wielkanocna w tym znaczeniu przede wszystkim, że czerpie swój sens ze Zmartwychwstania³². Linia myślenia i wynikania jest tu następująca:

Dla ustanowienia Eucharystii nie wystarcza sama Ostatnia Wieczerza. Słowa, które podczas niej wypowiada Chrystus, są bowiem w istocie antycypacją Jego śmierci, przeobrażeniem śmierci w wydarzenie miłości, przeobrażeniem tego, co nie ma sensu, w coś, co dla nas ma sens. To jednak również znaczy, że słowa te mają znaczenie i twórczą siłę działającą przez wieki tylko dlatego, iż nie pozostały słowami, lecz znalazły dopełnienie w Jego rzeczywistej śmierci. I z drugiej strony – ta śmierć byłaby pozbawiona znaczenia, gdyby słowa Chrystusa okazały się tylko niezrealizowanym roszczeniem, gdyby się rzeczywistość nie okazało, że Jego miłość jest silniejsza niż śmierć, że sens jest silniejszy niż nonsens. Śmierć pozostałaby czczym wydarzeniem i unicestwiłaby same słowa, gdyby nie nastąpiło Zmartwychwstanie, w którym oczywiste się staje, że te słowa zostały wypowiedziane z autorytetu samego Boga, że Jego miłość jest naprawdę wystarczająco mocna, aby mogła pokonać śmierć. Tak więc te trzy elementy: słowo, śmierć i Zmartwychwstanie, stanowią jedną całość³³.

Eucharystia więc w każdym ze swoich elementów (np. w kwestii transsubstancjacji³⁴) swój ostateczny sens wywodzi ze Zmartwychwstania i jego teologii³⁵. Dlatego też już w czasach apostołskich „łamanie chleba” zostało przełożone na ranek dnia Zmartwychwstania. Eucharystię celebrowano jako sakrament wielkanocny, jako spotkanie ze Zmartwychwstałym, jak to wiemy choćby z owego zapisanego w Dziejach Apostolskich zdania Łukasza, naocznego świadka podróży Pawła i towarzyszy do Troady: „W pierwszym dniu po szabacie, kiedy zebraliśmy się na łamanie chleba...” (Dz 20, 7a)³⁶. Dlatego już Ignacy z Antiochii (zm. ok. 117 r.) nazywa chrześcijan tymi, co „nie zachowują już więcej szabatu, lecz żyją według dnia Pańskiego»: być chrześcijaninem znaczy żyć Wielkanocą, znaczy żyć Zmartwychwstaniem, które obchodzi się cotygodniowym wspomnieniem Wielkanocy w niedzie-

³² TL, s. 300.

³³ TL, s. 299.

³⁴ SiM, s. 110. „[...] koncepcję rzeczywistej obecności Chrystusa koniec końców najlepiej wyraża teologia zmartwychwstania”. Tamże.

³⁵ SiM, s. 110.

³⁶ *Jezus z Nazaretu, cz. 2: Od wjazdu do Jerozolimy do Zmartwychwstania*, tłum. W. Szymona, Kielce 2011 [dalej cyt.: JNpol II], s. 155-156.

le”³⁷. Raz jeszcze Ignacy: „Żyjemy zachowując dzień Pański, w którym weszło także nasze życie”³⁸.

Podstawą chrześcijańskiej liturgii jest więc Zmartwychwstanie, a stąd i centralne miejsce niedzieli w modlitwie i życiu tych, których nazwano *christiano* (Dz 11, 26)³⁹. Oczywiście, Zmartwychwstania nie należy rozumieć wąsko, ekskluzywnie, ale łącznie z całością teologii stworzenia, dziejów, zbawienia. A dokładniej:

Zmartwychwstanie oznacza, że swoim „tak” Bóg obejmuje całość i że może to uczynić. W Zmartwychwstaniu Bóg doprowadza do końca aprobatę siódmego dnia. Grzech człowieka próbował uczynić z Boga kłamcę. Miał być dowodem, że Jego stworzenie bynajmniej nie jest dobre, że właściwie nadaje się tylko do tego, by umrzeć. Zmartwychwstanie oznacza, że wbrew wypaczeniom, jakie sprawił grzech, silniejszy od nich Bóg mówi ostatecznie: „Jest dobre”. Bóg wypowiada to swoje definitywne słowo o stworzeniu, przyjmując je w siebie i tym samym przemieniając w coś, co trwa ponad wszelkie przemijanie⁴⁰.

Niedzielną *communio* Eucharystii jest więc syntezą (jednością, dopowiedzeniem do chcianej przez Boga, nierozzerwanej grzechem wspólnoty) wszystkich wątków teologii: od protologii po eschatologię, wątków, które Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa scala i ogniskuje, a przede wszystkim sprawia (w głębokim, właściwie rozumianym sensie tego słowa – „Bóg... przez Syna... stworzył wszechświat... i... Jego ustanowił dziedzicem wszystkich rzeczy”, Hbr 1, 1–2). Dlatego też niedziela i Eucharystia funkcjonują tu – w pewnym, określonym tu, sensie i zakresie – jako teologiczne synonimy z obejmującą całość rzeczywistości stworzonej teologią Zmartwychwstania w tle. Kiedy w *Sacramentum caritatis* czytamy – raz jeszcze sięga tu Benedykt XVI do Ignacego Antiocheńskiego i jego Listu do Magnezjan (9, 1: PG 5, 670) – że chrześcijanie są ludźmi *iuxta dominicam viventes* („żyjącymi na sposób niedzieli”)⁴¹, „to znaczy tymi, którzy żyją Zmartwychwstaniem, jego obecnością w celebracji eucharystycznej”⁴², to mamy do czynienia z klasyczną komunią tych trzech sensów (Zmartwychwstanie, Eucharystia, niedziela), która prowadzi wypróbowaną i pewną drogą teologii: od logosu do etosu, czyli w stronę określonego sposobu życia (*iuxta dominicam*).

³⁷ *Obrazy nadziei. Wędrowki przez rok kościelny*, tłum. K. Wójtowicz, Poznań 1998, s. 7.

³⁸ *Nowa pieśń dla Pana. Wiara w Chrystusa a liturgia dzisiaj*, tłum. J. Zychowicz, Kraków 1999 [dalej cyt.: NPdP], s. 95.

³⁹ NPdP, s. 95.

⁴⁰ NPdP, s. 103.

⁴¹ SC, nr 72, 95.

⁴² TL, s. 313.

Czym jest „życie niedzielą”, owa „eucharystyczna forma egzystencji”?⁴³ Jest przeniesieniem w nasze życie tego, co celebруемy: naszego definitywnego wyzwolenia⁴⁴. *Iuxta dominicam vivere* oznacza „życie w świadomości wyzwolenia przyniesionego przez Chrystusa oraz realizowanie własnej egzystencji jako ofiary składanej z samego siebie, aby Jego zwycięstwo objawiało się w pełni wszystkim [...]”⁴⁵. Benedykt XVI mówi też w tym kontekście o „duchowości eucharystycznej” i „kulturze eucharystycznej”, które antysekularyzacyjne ze swej istoty (Eucharystia przemienia życie i myślenie w ten sposób, że wiarę umieszcza w centrum egzystencji, nie pozwalając na jej marginalizację i wykluczenie z jakiegokolwiek sfery), polegają na życiu według Ducha (Rz 8, 4 n.; por. Ga 5, 16. 25) prowadzącym do coraz głębszej przemiany mentalności. W wymiarze kultu duchowego właśnie, niezadowolającego się literą zewnętrznosci i pozoru, kultu, do którego przekonuje Paweł: nie bierzcie wzoru z tego świata, nie bądźcie dziećmi, którymi miotają fale i porusza każdy powiew nauki, odnawiajcie umysł, abyście umieli rozpoznać, jaka jest wola Boża: co jest dobre, co Bogu przyjemne i doskonałe (por. Rz 12, 2; Ef 4, 14)⁴⁶. Istnieje bowiem nierozzerwalny związek pomiędzy prawdziwym kultem duchowym a koniecznością odpowiadającego mu nowego pojmowania istnienia i postępowania w życiu⁴⁷. Przemiana myślenia, mentalności, kultury. Oto wielkanocność liturgicznego kultu: eucharystyczne powstawanie z martwych.

Rzecz ta ma radykalne, decydujące dla chrześcijańskiej tożsamości znaczenie. Benedykt XVI przypomina w tym kontekście grupę około pięćdziesięciu męczenników, którzy w czasach Dioklecjana (w 304 r.) zostali zamordowani w Abitenie (Afryka Północna) za udział w niedzielnej liturgii. Zachował się protokół przesłuchania, a w nim odpowiedź jednego z nich, Emeritusa, udzielona prokonsulowi: „*sine dominico non possumus*” – „bez dnia Pańskiego [bez tego, co należy do Pana, bez tajemnicy Pana] nie możemy”⁴⁸ być i żyć...

Jak się mają treści chrześcijańskiej niedzieli do weekendowej kultury epoki, tak rozwiniętej w naszych szerokościach geograficznych? Czy da się je pogodzić, czy też są to dwa nieodwołalnie rozłączne światy? Trzeba próbo-

⁴³ SC, nr 72, 92.

⁴⁴ SC, nr 95.

⁴⁵ SC, nr 72.

⁴⁶ SC, nr 77.

⁴⁷ SC, nr 77.

⁴⁸ SC, nr 95; NPdP, s. 95-99.

wać, podpowiada J. Ratzinger/Benedykt XVI, szanse są i to realne. Oba te światy łączy pozytywny stosunek do wolności (do czasu wolnego, który wyzwala od „pańszczyzny codzienności” – do wyzwolenia, które daje Pan poprzez swój Dzień i jego Tajemnicę), a także wspólna wszystkim „tęsknota do czegoś «zupełnie innego» względem całego przesytu niezmiernym zakresem tego, co jest dziełem nas samych”⁴⁹. A jest o co (i o kogo!) walczyć. O człowieka dzisiaj, o przyszłość świata... Diagnozy zaś pochodzą od Papieża, który – jak napisał Peter Seewald, gorzko, za tło mając obraz świata zachodnio-europejskiej cywilizacji – „pamięta jak wyglądał świat, gdy istniała jeszcze niedziela”⁵⁰. I od niego też pochodzi przestroga:

Gdy z życia znika niedziela, a wraz z nią Bóg, człowiekowi brakuje rezerw, dzięki którym mogłoby jeszcze dojść do przełomu, ostatecznego przełomu. Choć łaska Boża jest niewyczerpana – pamiętajmy o tych ukrytych rezerwach, by się nie wyczerpały, bo dusza może okazać się pusta, gdy ich będziemy potrzebować⁵¹.

3. SAKRAMENT – „GDZIE CHRYSTUS POŁOŻYŁ RĘKĘ”

By mogło dojść do przełomu, do uruchomienia duchowych rezerw, by nie została zabita tęsknota za Zupełnie Innym, musi zostać ocalona (czy też rozbudzona na nowo – diagnozy stanu rzeczy się różnią) świadomość sakramentalna, owo prapierwotne, dane człowiekowi w akcie stwórczym (w „palcach” naszego Garncarza) wyczulenie na Tajemnicę przeświecającą w jedności materialno-duchowej struktury świata. Chodzi o odzyskanie tej perspektywy widzenia, która otwiera rzeczywistość chrześcijańskiego sakramentu, niejako stoi za nim, czy też pod nim, stanowiąc jego fundament. I właśnie Eucharystia jest tu – jak w wielu innych miejscach i wymiarach chrześcijańskiego uniwersum – źródłem i szczytem. Lekiem i samym zdrowiem.

Sakrament bowiem nie jest, jak wydaje się nieraz mentalności ery technologicznej i biurokracji, ich archaicznym poprzednikiem, ale kwintesencją chrześcijańskiej wiary, która widzi i rozumie świat jako całość. Jest jej (wierze chrześcijańskiej) całkowicie obce absolutne rozdzielenie ducha i materii, historii i kosmosu, Boga i człowieka – *Creator Spiritus* jest (S)twórcą całej rzeczywis-

⁴⁹ NPdP, s. 122.

⁵⁰ P. S e e w a l d, *Benedykt XVI. Portret z bliska*, tłum. G. Popek, Kraków 2006, s. 310.

⁵¹ BiŚ, s. 400.

tości, jej początkiem i celem⁵². Dlatego też chrześcijańskiemu postrzeganiu stworzenia i teologicznej refleksji bliskie jest pojęcie prasakramentu – „sakramentalności stworzenia”. Takie na przykład wydarzenia, jak narodziny i śmierć, spożywanie posiłku i zjednoczenie płciowe, to punkty węzłowe egzystencji ludzkiej, miejsca przenikania biologii i ducha; to szczeliny, „przez które na płaszczyznę ludzkiej codzienności spogląda to, co wieczne”⁵³. To, co zmysłowe, okazuje się tu przezroczyste na to, co duchowe, a to znaczy, że przejście (między materią i duchem) jest możliwe, że rzeczy mogą być i są czymś więcej niż tylko rzeczami, że sens ich i znaczenie sięgają daleko, poza zmysłową wyłącznie naturę⁵⁴. Oto prawzór sakramentu.

W Wydarzeniu Jezusa Chrystusa zostaje to wszystko włączone w Jego Osobę i Dzieło, w trwałą – dzięki zmartwychwstaniu – więź z Nim. On jest *mysterion* Boga. W Nim, Ukrzyżowanym Zmartwychwstałym zostaje objawione „skąd?”, „dlaczego?”, „dokąd?” człowieka i całego stworzenia. W Nim mamy dostęp do najgłębszego wtajemniczenia w sens rzeczywistości i do jej najwyższej hermeneutyki⁵⁵: „dostęp do najskrytszych myśli Boga”⁵⁶. On jest ostateczną transparentnością świata i rekapitulacją stworzenia, spełnieniem jego sakramentalności. Alfą i Omegą.

Sakramenty są więc zarówno prastarym ogólnoludzkim dziedzictwem jak i nowością chrześcijańską⁵⁷. Jezus Chrystus oczyszcza pierwsze, funduje drugie, daje sens wszystkiemu. Odzyskać tę sakramentalną perspektywę widzenia ludzi i rzeczy, dostęp do teandrycznej komunii – oto głęboki sens Eucharystii, jeden z istotnych wymiarów jej daru. Życie nią i z niej, życie w komunii z Chrystusem, jest tą formą egzystencji⁵⁸, która pozwala odzyskać właściwą (zamysłowi Stwórcy) perspektywę widzenia i życia, a tym samym odzyskać sens.

Zależność przyczynowo-skutkowa jest tu obustronna. Precyzyjnie tę wzajemność wyraża przenikliwa uwaga J. Ratzingera/Benedykta XVI poczyniona w kontekście problematyki eucharystycznej transsubstancjacji. „Im bardziej my sami, jako chrześcijanie, stajemy się w samych naszych korzeniach nowymi ludźmi” – wyjaśnia w kazaniu wielkopostnym noszącym tytuł *Rzeczywista*

⁵² FZCh, s. 31-32.

⁵³ SiM, s. 29.

⁵⁴ SiM, s. 31, 32, 34.

⁵⁵ SiM, s. 52.

⁵⁶ SiM, s. 53.

⁵⁷ SiM, s. 65.

⁵⁸ *Kościół. Wspólnota w drodze*, tłum. D. Chodyniecki, Kielce 2009, s. 36.

obecność Chrystusa w Sakramencie Eucharystii – „tym łatwiej możemy zrozumieć tajemnicę przemiany w ogólności”⁵⁹ i zbliżyć się w ten sposób wewnętrznie („mentalnie”, „serdecznie” – bo „zrozumieć” to nieadekwatne w tym miejscu słowo) do eucharystycznej przemiany chleba i wina w Ciało i Krew Pana. Tajemnica eucharystycznej komunii jest bowiem, najgłębiej, u swych źródeł i w swej istocie, tajemnicą przemiany, przeistoczenia (transsubstancjacji). I to, rzecz jasna, nie w sensie quasi-magicznego skutku „rozkażu kapłana” (z czym eucharystyczne przeistoczenie nie ma nic wspólnego), ale jako owoc włączenia się w modlitwę Jezusa, odmawianą razem z Nim wielką modlitwą *barakha* (*eucharistia* jest greckim przekładem tego hebrajskiego słowa)⁶⁰, modlitwą dziękczynienia i błogosławieństwa, w wyniku której ziemski dar chleba i wina zostaje nam na nowo dany przez Boga jako Ciało i Krew Jezusa⁶¹. Modlitwa Jezusa skutkuje rzeczywistą przemianą; pojawia się coś, czego przedtem nie było⁶²:

Pan bierze na własność chleb i wino, wrywa je niejako z zawiasów ich normalnego sposobu bycia, przenosząc do nowego porządku. Jeśli nawet z fizycznego punktu widzenia pozostają takie same, to w swym głębszym wymiarze stały się czymś innym. [...] Gdzie stał się obecny Chrystus, tam nie może być później tak, jakby nic się nie stało. Tam, gdzie On położył swą rękę, powstało coś nowego. To znowu wskazuje, że chrześcijaństwo jest ze swej natury przeobrażeniem, a więc musi być nawróceniem, a nie tylko jakąś dekoracją dotychczasowego życia⁶³.

Eucharystia, jej przemieniająca istotę rzeczy komunია, jest bowiem „kontinuum przemian [*ein Prozess der Verwandlungen*], w które zostaliśmy włączeni”⁶⁴. Przemienione zostają:

1. akt przemocy ukrzyżowania w akt ofiary i wydania samego siebie z miłości. Ta przemiana jest źródłem i podstawą następnych;
2. śmiertelne ciało w ciało zmartwychwstałe, w „ducha ożywiającego”;
3. stworzone dary chleba i wina w Ciało i Krew Pana, czyli w Niego samego;
4. my, uczestnicy Eucharystii, w jedno ciało z Chrystusem, a przez Niego i w Nim ze sobą nawzajem;

⁵⁹ TL, s. 332.

⁶⁰ JNpol II, s. 140, 153; SiM, s. 116-117.

⁶¹ JNpol II, s. 141.

⁶² TL, s. 330-331.

⁶³ TL, s. 332.

⁶⁴ SiM, s. 133; *Theologie der Liturgie. Die sakramentale Begründung christlicher Existenz* (Gesammelte Schriften, t. 11), Freiburg–Basel–Wien 2008 [dalej cyt.: ThdL], s. 441.

5. całe stworzenie (przemienione poprzez przemienionego człowieka) w „nowe miasto”, żyjący dom Boga: Bóg staje się wszystkim we wszystkich (1 Kor 15, 28)⁶⁵.

Warto zatrzymać się na dłużej przy sercu eucharystycznej *communio*, a mianowicie przy samym przyjmowaniu Komunii świętej. J. Ratzinger/Benedykt XVI wielokrotnie zabierał głos na temat różnych jej aspektów. Cztery tezy wydają się tu szczególnie interesujące, ważne, nośne i aktualne:

1. Przystępowanie do Komunii jest wydarzeniem osobowym, osobistym [ein persönlicher Vorgang⁶⁶]. Przed Komunią liturgia przechodzi od „my” do „ja” (by potem tym owocniej przejść do „my” w „liturgii życia”). A więc raz jeszcze: *communio* nie jest skolektywizowaniem osób, odwrotnie: komunია domaga się osoby⁶⁷.

2. Klęcząc – stojąc, do reki – do ust? Możliwe są wszystkie te warianty „i proszę kapłanów o wyrozumiałość i uznanie wyboru każdego człowieka”⁶⁸ (!). „Nie na miejscu jest klócić się o taką czy inną postawę”⁶⁹. Walczyć trzeba o coś znacznie ważniejszego: „o bojaźń serca”. Dotyka Pana bowiem nie tylko język czy ręka, ale nasze duchowe wnętrze, „serce”. Mnisi w Cluny ok. 1000 roku zdejmowali buty, gdy przyjmowali Komunię. Formy się zmieniają, tym, co musi pozostać, jest uwalnianie się od siebie samego, serce wyzute z egoizmu, duch adoracji wobec Płonącego Krzewu⁷⁰.

3. Eucharystia nie jest sakramentem pojednania (zakłada go, ale nie zastępuje), lecz sakramentem pojednanych [das Sakrament der Versöhnten⁷¹]. Tych, którzy z pewnością pozostaną grzeszni i słabi, ale którzy jednak podali Panu „rękę i stali się Jego rodziną”⁷². Eucharystia nie jest prostą kontynuacją posiłków Jezusa z grzesznikami otwartą dla wszystkich bez wyjątku, niewymagającą spełnienia żadnych warunków. To idea zwodnicza, „atrakcyjna uwodzicielsko”⁷³. Jezus spożył Ostatnią Wieczerzę z tymi, którym obmył nogi – „kto spożywa chleb lub pije kielich Pański niegodnie, winny będzie Ciała i Krwi Pańskiej” (1 Kor 11, 27).

⁶⁵ SiM, s. 132-133; TL, s. 413-415. Por. JNpol II, s. 128-157.

⁶⁶ ThdL, s. 348.

⁶⁷ TL, s. 328.

⁶⁸ EBBN, s. 76-77.

⁶⁹ EBBN, s. 78.

⁷⁰ Por. TL, s. 329.

⁷¹ ThdL, s. 331.

⁷² EBBN, s. 66.

⁷³ TL, s. 311; EBBN, s. 65.

4. Być może od czasu do czasu byłby pożyteczny post duchowy (od przyjęcia Ciała i Krwi Pańskiej) w celu pogłębienia i odnowienia relacji do Najświętszego Sakramentu, wyrwania z przyzwyczajenia i bezmyślności, solidarności z cierpieniem głodnych siostr i braci, tych, którzy nie mogą Pana przyjąć, uzdrowienia miłości; post jako wyraz uczestnictwa w męce Pana, w smutku Oblubienicy z powodu nieobecności Oblubieńca (zob. Mk 2, 20)⁷⁴.

4. TAJEMNICA WIARY

„Oto wielka tajemnica wiary” – słowa kapłana, tuż po konsekracji, wyrażające zachwyt serca i pokorę umysłu wobec transsubstancjacji. *Mysterium fidei...* Czytamy w *Sacramentum caritatis*:

W istocie Eucharystia jest w całym tego słowa znaczeniu „tajemnicą wiary”, „streszczeniem i podsumowaniem całej naszej wiary”. Wiara Kościoła jest istotowo wiarą eucharystyczną i karmi się ona w szczególny sposób przy stole Eucharystii⁷⁵.

W niej, w Eucharystii, *figura transit in veritatem*, jak mawiali Ojcowie – przecucia i zapowiedzi osiągnęły kres, spełniły się w samej prawdzie⁷⁶. I dlatego też – to ważna i droga J. Ratzingerowi/Benedyktowi XVI teza – liturgia eucharystyczna pomaga „w zrozumieniu wiary”, gdyż stanowi główną

⁷⁴ *Chrystus i Jego Kościół*, tłum. W. Szymona, Kraków 2005², s. 121-123. „Kiedy Augustyn czuł zbliżającą się śmierć, sam siebie «ekskomunikował» przyjmując kościelną pokutę. W ostatnich dniach swego życia solidaryzował się z jawnogrzezchnikami, którzy będąc w sytuacji wyrzeczenia się komunii, szukają przebaczenia i łaski. Chciał on spotkać swego Pana w uniżeniu tych głodnych i spragnionych sprawiedliwości, spragnionych Jego – Sprawiedliwego i Łaskawego. W kontekście jego kazań i pism, przedstawiających tak wspaniale tajemnicę Kościoła jako komunii z Ciałem Chrystusa i jako Ciało Chrystusowe rodzące się z Eucharystii, zachowanie to ma w sobie coś szokującego. Wydaje się ono tym bardziej zastanawiające, im bardziej się w nie wgłębiam. Czy przyjmowanie Najświętszego Sakramentu nie przychodzi nam obecnie zbyt lekko? Czy taki duchowy post nie byłby niekiedy pożyteczny, lub nawet niezbędny, dla pogłębienia i odnowienia naszego stosunku do Ciała Chrystusa?” TJCh, s. 91-92. Trzeba pamiętać, że bezpośrednim kontekstem tych słów jest prawdopodobnie sytuacja i obraz praktyk sakramentalnych katolików krajów Zachodniej Europy: prawie 100% (jeśli nie dokładnie 100%) uczestników niedzielnej Eucharystii przystępuje do Komunii Świętej i prawie nikt do sakramentu pojednania. Są chlubne wyjątki, ale to jednak wyjątki.

⁷⁵ SC, nr 6.

⁷⁶ SC, nr 11.

formę jej wyrazu⁷⁷. A wszak *fides quaerens intellectum* – ze swej istoty, z definicji, z jej chrześcijańskich, Logosowych przeciw źródeł, treści i celów. To istota liturgicznej sprawy: w bojach o właściwy kształt liturgii nie chodzi o pragmatykę, powierzchownie rozumianą estetykę (modlitwne *decorum*) czy aktualizację form do przemian mentalnych kolejnych epok. Nie –

[...] w liturgii chodzi o nasze pojmowanie Boga i świata, o nasz stosunek do Chrystusa, do Kościoła i do nas samych. W obcowaniu z liturgią rozstrzygają się losy wiary i Kościoła⁷⁸.

Rozstrzyga się tu zmaganie o wierność prawdzie wiary i prawdzie Kościoła. Jedno z najważniejszych, profetycznych wręcz, uzasadnień tej tezy – uzasadnień sięgających korzeni i przyszłości ludzkiej wspólnoty, o które nie da się pytać, nie pytając o Boga – brzmi następująco:

W obliczu politycznych i społecznych kryzysów współczesności oraz moralnego wyzwania rozważanie problemów liturgii i modlitwy może się wydawać drugorzędne. Pytań o to, czy miary moralne zostaną rozpoznane i czy zostaną obudzone duchowe siły, które są niezbędne do przetrwania kryzysu, nie da się jednak oddzielić od kwestii liturgii. Ludzka godność zabezpieczona jest tylko wówczas, gdy człowiek, każdy człowiek, staje przed obliczem Boga i słyszy Jego wezwanie. Z tego właśnie powodu troska o właściwą postać liturgii nie istnieje obok troski o człowieka, lecz jest jej ośrodkiem⁷⁹.

Komunia, którą jest Eucharystia, o którą chodzi w jej istocie i jej liturgii, dotyczy wszystkich i wszystkiego, zgodnie z kosmiczną wizją chrystologii obecną już w listach św. Pawła. Jeśli w liturgii chodzi o prawdziwego Boga, Stwórcę wszechrzeczywistości, i jeśli w Eucharystii naprawdę chleb staje się Jego Ciałem, a wino Jego Krwią, to cała sprawa nie jest tylko kwestią zrobienia porządku w zakurzonej zakrystii, w peryferyjnej dla *mainstreamu* niszy dziwaków, ale właśnie troską o człowieka i świat, o ich przyszłość. Chodzi w gruncie rzeczy o prawdę: Eucharystii i liturgii, człowieka i świata. O jej cierpliwe szukanie w nieustannym odniesieniu do największej z ludzkich spraw – Sprawy Boga.

J. Ratzinger/Benedykt XVI, wbrew temu co nieraz się mu w tej kwestii zarzuca (powierzchownie go czytając? z ignorancji, arogancji bądź jeszcze ciemniejszych przyczyn?), sytuuje się w myśleniu na temat liturgii poza płas-

⁷⁷ *Duch liturgii*, tłum. E. Pieciul, Poznań 2002 [dalej cyt.: DL], s. 10-11.

⁷⁸ NPdP, s. 5.

⁷⁹ *Święto wiary. O teologii mszy świętej*, tłum. J. Merecki, Kraków 2006 [dalej cyt.: ŚW], s. 5.

ką opozycją tradycjonalizm–progresizm, stare–nowe⁸⁰. Nasze serce i nasz rozum winny stać po stronie prawdy, a nie tego, co „archaiczne”, czy tego, co „nowoczesne” – to podstawowa lekcja płynąca z jego teologii liturgii⁸¹. To, co się liczy, to rzeczywistość modlitwy (żeby człowiek rzeczywiście się modlił), interioryzacja kultu, liturgiczne *participatio Dei* – uczestnictwo w Bogu, czyli w życiu i wolności⁸², a nie obrona (starego) czy atak (nowym), muzeum czy *happening* i *show* (prestidigitatora w ornacie albo i bez).

Tylko i aż tyle: Bóg działa w liturgii przez Chrystusa, a my możemy „coś uczynić” (tu: w liturgii, w dalszym znaczeniu – w ogóle) tylko przez Niego i z Nim; wyłączną mocą „ludzkich zasobów” drogi do Boga nie zbudujemy... W chrześcijańskiej liturgii cała historia ludzkich poszukiwań Boga zostaje zrekapitulowana – doprowadzona, obecna, spełniona. Także pragnienia całego stworzenia zostają w niej, „kosmicznej” (św. Paweł), objęte. Jej wielkość pochodzi z tego, czym jest, a nie z tego, co z nią zrobimy. Dlatego nie powinna stać się poletkiem doświadczalnym teologicznych hipotez czy eksperymentów⁸³.

Zewnętrzny kształt liturgii może być różnoraki, odpowiednio do miejsca i czasu – tak jak różne istnieją obrządki. Istotna jest łączność z Kościołem, który jest przez swą wiarę związany z Panem. Posłuszeństwo wiary stanowi gwarancję jedności liturgii, ponad granicami miejsc i czasów, w ten sposób pozwalając nam doświadczać jedności Kościoła⁸⁴.

⁸⁰ „Liturgia wrasta w coraz to nową współczesność i musi też stale pozostawiać za sobą współczesność, która staje się przeszłością, aby to, co istotne, jawiło się jako nowe i pełne mocy. Potrzebuje ona zarówno wzrostu, jak i oczyszczenia, a w obu wypadkach zachowania swej tożsamości, bez której utraciłaby rację istnienia. Jeśli zaś tak się rzecz ma, to alternatywa: siły tradycjonalistyczne czy reformatorzy, nie dotyka sedna problemu. Ten, kto sądzi, że może wybierać tylko między starym a nowym, już wszedł na błędną drogę. Pytanie brzmi raczej: Czym liturgia jest ze swej istoty? Jakie kryterium wyznacza sama sobie? Dopiero kiedy to zostanie wyjaśnione, można pytać dalej: co powinno pozostać? Co może i co ewentualnie musi zostać zmienione?” NPdP, s. 207.

⁸¹ Por. FZCh, s. 332.

⁸² ŚW, s. 68-69, 72.

⁸³ TL, s. 616-617. „Człowiek nie może «zrobić» kultu sam: jeśli nie ukaże mu się Bóg, będzie działał w próżni. Gdy Mojżesz mówi do faraona: «nie wiemy, z czego złożyć ofiarę Panu, Bogu naszemu» (Wj 10, 26), wyraża podstawową zasadę wszelkiej liturgii. Jeśli Bóg się nie ujawnia, to człowiek poprzez przecucie Boga wpisane w jego wnętrze, może jedynie budować ołtarze «nieznanemu Bogu» (por. Dz 17, 23); w swym myśleniu może jedynie próbować do Niego dotrzeć, poruszając się po omacku”. DL, s. 21-22; por. s. 179. Por. J. B. M e e k i n g, *Celebrując liturgię z papieżem Benedyktem XVI* (1/2): www.liturgia.pl/artykuly/Celebrujac-liturgie-z-papiezem-Benedyktem-XVI-12.html [9.08.2012].

⁸⁴ TL, s. 617.

Fałszywa kreatywność nie jest kategorią liturgiczną⁸⁵, a warunkiem prawdziwej – jest trwanie w posłuszeństwie Kościołowi.

Jeszcze jedna propozycja liturgiczna J. Ratzingera/Benedykta XVI zasługuje w tym miejscu na uwagę. Dotyczy ona celebracji *versus populus*. Tradycją apostołską, wielokrotnie to podkreśla, jest celebracja ku Wschodowi, w kierunku przychodzącego Chrystusa. Jak ją odzyskać dzisiaj? Absolutnie nie drogą „ciągłej rewolucji w kościołach”⁸⁶. Trzeba na ołtarzu umieścić krzyż w polu widzenia wszystkich. I tym samym mieć Pana jako punkt odniesienia dla kapłana i dla wiernych; patrzeć nie na siebie nawzajem, lecz na Tego, który został przebity⁸⁷.

Ten postulat, jak też gorące, wielokrotne, mocno argumentowane (dogmatycznie i pastoralnie) opowiadanie się po stronie obrony i rozwoju wielkich katolickich form pobożności eucharystycznej (adoracja Najświętszego Sakramentu⁸⁸, procesja Bożego Ciała⁸⁹) dotyczą w sumie zawsze owego fundamentalnego duchowego ruchu liturgii – jej istoty, „ducha liturgii”. Jest nim jednoznaczne ukierunkowanie na Chrystusa. Proporcja jest radykalna w swej prostocie: zdjąć reflektor liturgii z zapatrzonej w siebie, narcystycznie dialogującej z samą sobą wspólnoty, a skierować go na Chrystusa. *Conversi ad Dominum*⁹⁰.

Musi chodzić o Boga. Bo wtedy dopiero naprawdę będzie chodziło o nas – najgłębiej, najskuteczniej.

*

J. Ratzinger/Benedykt XVI nazywa taką liturgię sprawowaniem Eucharystii w „górnjej sali” (Mk 14, 15; Dz 1, 13) – czyli „w wewnętrznym przybytku unizonej wiary” [*im Innenraum ehrfürchtigen Glaubens*⁹¹] z jednym, nie-przysłoniętym niczym celem: podobania się Bogu⁹².

I to w niej, w „sali na górze”, rodzi się wiara i powstaje prawdziwa Komunia.

⁸⁵ TL, s. 625.

⁸⁶ TL, s. 626.

⁸⁷ TL, s. 626; ŚW, s. 134-138.

⁸⁸ TL, s. 334-377.

⁸⁹ SiM, s. 199-205.

⁹⁰ TL, s. 439-442 (Słowo wstępne do książki: Uwe Michael L a n g, *Conversi ad Dominum – Zu Geschichte und Theologie der christlichen Gebetsrichtung* [*Conversi ad Dominum – historia i teologia chrześcijańskiego ukierunkowania w modlitwie*], Freiburg im Br. 2003).

⁹¹ ThdL, s. 423.

⁹² KPWW, s. 108-110; TL, s. 398; DOK, s. 75.

“SINCE THERE IS ONLY ONE BREADY”
EUCHARISTIC ECCLESIOLOGY OF J. RATZINGER/BENEDICT XVI

S u m m a r y

In a specific way, while making a synthesis of various aspects of theology of the Eucharist, J. Ratzinger/Benedict XVI leads us deep into the reality, towards the final truth of the world which was created by God as good and which was redeemed. As the realization of the unity of what is spiritual, internal, personal and what is physical, external, social, the Eucharist shapes the Church, which – in turn – enables it, assumes and exists on the basis of its gift, as one and universal (Catholic). The thought of J. Ratzinger/Benedict XVI combines biblical hermeneutics, patristic interpretations, dogmatic findings, spirituality, morality, liturgy and social science. This integrity, manifested through the Passion and Paschality of Christianity, where such notions and terms as *Body of Christ*, *Communion*, *Eucharist*, *participation in the Body and Blood*, *participation in the prayer of Jesus* not only explain each other, but also add meaning to one another, shows what sacramental consciousness can be and how to approach the great mystery of faith.

Słowa kluczowe: Eucharystia, liturgia, kult, Kościół, Komunia, zmartwychwstanie, eklezjologia, ofiara, wiara, sakrament, tajemnica, niedziela, przemiana.

Key words: Eucharist, liturgy, worship, Church, Communion, Resurrection, ecclesiology, sacrifice, faith, sacrament, mystery, Sunday, transformation.